

Należność pocztowa uiszczona opłatą ryczałtową.

Cena
20
GROSZY

Cena
20
GROSZY

WESOLA SOKOŁKA



Kamionka w sierpniu 1932 r.

WYCHODZI KIEDY CHCE I KIEDY MOŻE

Naczelnny i odpowiedzialny redaktor Hircio Gryzipiórko

Rok I.

Nr. 1.

Do
P.T. Czytelników

Jeżeli ta gazeta się Tobie nie podoba
Bez względu na stan i pogodę
To chętnie pole ustępujemy Tobie
I na drugi raz będzie ją robił sam w tej dobie
Jeżeli Ci jednak sprawia dobry humoreczek
To schowaj ją na drugi roczek
A jeżeli ktoś nierozumie szpasu
Niech odkłada tą gazetę zawczasu
Bo kto ma zamiar tylko krytykować
Ten musi zawczasu z Kamionki uciekać !

REDAKCJA
tej gazety
Spółka z zagraniczną odpow.

P I E S . . . O G Ó L N A

Hej w przyszłość wzrokiem sokoła
Patrzmy nadzieję nie tracić
Druh każdy z pogodą ozoła
W obłozu woła na braci
Hej bracia dalej do przodu
Stanmy na czele narodu
Rozwińmy sokół, zdolność
Za wiarę ojczyznę wolność!

W I E L K I N I E U D A N Y N A P A D B A N D Y T Ó W

Onegdaj w roku 1928 w jasny dzień zostało napadnięte gniazdo sokół w Kamionce przez dobrze znanych bandytów, którzy chcieli zniżyć wszystko i powyżyrać jak starych tak młodych sokołatek. Bandyci ci plując ogniem i wygrywając mieczem postanowili że, zniweczą całą organizację i zarazem jej prezesa pożerem żywczem.

Bandyci ci owinawszy się w płaszczy Klub Zawod. Ożyr. Zas. wymyślali jakie tortury tym sokołom zastosować, czy te same których używano w czasie rewolucji francuskiej czy też wymyślić jakie nowoczesne by wytępić tych sokolisków i innych odstraszyć od tej organizacji.

Postanowiono zastosować gaz własny, bomby cuchnące, granaty ręczne, maszyny piekierne itp. bo wiedząc że łatwa to praca z temi sokołami nie będzie.

Uzbrojeni w wszystko wkroczyli z wielkiem hurra na tereny działania sokółów w Kamionce, lecz niestety już przy pierwszym zamachu zostali bandyci spudlowani i to w taki sposób, że bez przesady rozproszyli się w norach dla myszy i szowurów i tem podobnej gadziny. Silna ręka sokoła i tam stąd wydostała ich na światło dzienne. Biedaczyska czołga od strachu niemal zemdlała ze strachu, przysięgali wierność i miłość sokołowi.

Pure miłośnicy sokółów okazali się, że zadowolili się z tego, że przysięgali i przy uroczystości rocznej założenia sokoła razem z temi sokoliskami śpiewali: Hej bracia sokoły dodajmy mu sił by ruchu zapragnął by powstał i żył a prezesowi gratulując i życząc jaknajlepszego powodzenia upewniali go, że towarzystwo stanie na wysokim poziomie.

No i psiajuchy mieli rację w roku 1930 posiadało tow. już cztery drugie nagrody okręgowe oraz poświęcał własny sztandar i dziesiątki innych rzeczy stało się własnością towarzystwa.

/oy/

M I S T R Z S K O K Ó W

Kwasibroda-Skysolech ze wasz Zeflik umie dobrze skakać?
Członek Sok-A co pan myśli nasz Zeflik skacze tak wysoko, że jak leci w dół, aby mu się nie nudziło, czyta gazetę najnowszą wiadomości sportowe. A gdy znajduje się na ziemi już wszystko wyczytał.

C O T A M A Ł A G A D A

-5-oio letnia sztefola prosi tatusia aby jej narysował tego bociana który ją przyniósł.
-Nie umiem, mamo dziękuję.
-Bocian przyniósł tatusia, tylko tatus się wstydił.....

Eisig Jagódka i Icek Stawn siedzą w kawiarni. - Zna pan Adółka?

-Nie znam
-A kopruha?
-To już le, tej mówmy o Adółku.....

B I E D N Y P I O T E R E K

Pan Pioterek ma zamiar wstąpić w związek małżeński. Omawia właśnie ze swą narzeczoną sprawy materialne.
-Więc jak ci wiadomo, zarabiam 500, -222 miesięcznie. Czy ci to wystarczy??
-W zupełności dla mnie wystarczy odpowiadają przyszła żona pana Pioterka. Tylko powiedzmi z czego ty w takim razie będziesz żył. !!!!!!

S Z A N T A Ż Y S T A

Pięćdziesięcioletni okłopoty ze swoją 20 letnią siostrą czekają na tramwaj.
-Trudka, daj mi cukierka, co go masz w torebce.
-Teraz ci nie dam.
-Jak mi nie dasz, to będę w tramwaju mówił do ciebie 2 mamó "

M A D R Z E J S Z Y U S T Ę P U J E

Kupiec Ameisa do siebie: -Wypić jeszcze jeden kieliszek????? Żołądek powiada tak, a głowa nie! -Głowa jest mądrzejsza od żołądka, zaś mądrzejszy ustępuje głupszemu! Wypiję więc jeszcze jeden kieliszek.

" LEŚNA GÓRA "

w Kamionce pod Mikołowem.

☞ każdą niedzielę ☞

KONCERT
bezpłatny

Kolonada codziennie otwarta!

Przystanek autobusowy!

Poleca się dobrze pielęgnowane piwa i napoje alkoholowe

Rzetelna obsługa!

O łaskawe poparcie prosi

Gospodarz!

SKŁAD TOWARÓW KOLONIALNYCH

FR. MROWIEC

Najlepsze i najtańsze miejsce zakupu

SWÓJ DO SWEGO!

CHCESZ POMÓDZ
BEZROBOTNYM?
KUPUJ TYLKO WYROBY
KRAJOWE!

MARSZ SOKOŁÓW

Ospały i gnuźny w kryzysie ten świat
Bo bryndza zastojem kuleje
Człowiek zbieżony wtedy jest rad
Gdy wspomni przeszłości swej dzieje
Hej bracia my goli
Skąd dziś wzięć nam siłę
Przy zniszcze poborów
Kto z nas będzie żył ?

Ubiegłej przeszłości moralny był duch
Dziś ducha skażone jest znamie
Gdy jeden głoduje, żre inny za dwóch
Bo silnej protekcyj ma ramię
Hej bracia my goli.....

Nadesłano od obywatela F.W. z Kamionki.

C Z O Ł E M !

"Nigdy sowa nie urodzi sokoła" powiedziała młoda sokolica na widok starszej drużyny, robiącej na drażku gniazdko. Sokoli to przemysłowy naród, gdyż ekscytują ponury i gnuźny zgrzybiały ten świat - do prężności i kultury mięśni.

A gimnastyka na przyrządach, a parady w pogrzebach patriotycznych, a pobratymstwo słowiańskie to wszystko zawdzięczamy Sokółom. Żeby nie sokoli to nigdy byśmy się nie dowiedzieli, że i Czesi to nasi bracia Słowianie. Są miasta, w których, niema elektryki, wodociągów, kina, rzeki i kanałów ale Sokół jest i stoi zawsze na najpiękniejszym placu. I tylko dzięki sokółowi mieszkańcy takich miast nie odczuwają tamtych braków. W sali sokoła mieści się wszystko i lokal wyborczy, i patriotyczne pieśni, i skoki na koniu i gimnastyka, i karnawał i powitanie arcypasterza itd. itd. bo w zdrowym ciele zdrowy duch - to mu nic nie zaszkodzi. Sokół jest we wszystkim i ponad wszystkim, to też CZOLEM Mu !

KTO CO PUSZCZA

Sokół puszcza wianki
Tętno puszcza oko
Każda puszcza cugie i właza
Lotnicy, puszcza balon bez pilota
Wszystcy puszcza pieniądze

OCH TE DZIECI

Dlaczego sobie wujaszku nie umyjesz charakteru ?
- Skąd ci coś podobnego do głowy przyszło ?
- Dlatego że tatuś wczoraj powiedział że ty masz brudny charakter.

W KNAJPIE

Restaurator TAB. - Pan dobrodziej odchodzi, a zapomniał zapłacić za 10 kufelków piwa.
Gość - A pan panie gospodarzu zapłacił w browarze za to piwo ?
Rest. - N a t u r a l n i e ?
Gość - Więc czego pan chce ? żeby za to samo piwo dwa razy płać czy co.

NASZE DZIECI

5-cio letni Stefcus - Dziadusi! my w tym roku będziemy na pewno mieć grubą gotówkę.
Dziadek - A skąd ty o tem Stefcu wiesz ?
Stefus - Bo tatuś mówił wczoraj do mamusi że dziadus napewno w tym roku wciągnie nogi, to wpadnie tatuśowi gruba gotówka.

MAGNAT

W związku z zapowiedzianą obniżką pensji urzędniczych zgłosiła się u pana dyrektora delegacja urzędnicza. Pan dyrektor był bardzo uprzejmy.
- Jaki wy sobie świetnie życie, sam znam jednego urzędnika mojego który z pensji wystawił sobie trzy wielkie domy.
- Ale on panie dyrektorze wygrał na loterii.
- Nie nie szkodzi, ale bilet na loterię kupił sobie z pensji.

ACH TE RODZICE

Mamo napiera się mały engelbert z doliny Jamny ja chcę mieć swój samochód.....
- No engelbercie na to my nie mamy pieniędzy...
- Ale ja chcę mieć, krzyczy z uporem.....
- A będziesz ty cicho ! krzyczy matka, jak będzie dalej taki niegrzeczny, to cię oddamy do pensjonatu, tam ci pokażę.....
- Tak ja wiem, woła engelbert z goryczą na to to wy macie pieniądze.....

PIES

Widziałem wczoraj psa który miał pięć nóg.
- Gdzie miał te piątą nogę ?
- W zębach.



SZCZYT SKĄPISTWA I ŁAKOMSTWA

Pewien Edus spacerował z swą narzeczoną przez sześć godzin w parku i nie zaproponował jej nawet, żeby się udać do kawiarni na podwieczorek. Panna ta była tak wyczerpana i godna, że nieomal zemdląca. Więc kochanek jej widział się już zmuszonym do kupienia jej kilku kanapek, za które zapłacił 40 groszy.

Po przyjeździe do domu panna ta była tak zdenerwowana, że wzięła 40 groszy pojechała do mieszkania swego skąpego amara i rzuciła mu 40 groszy pod nogi.

Łus najspokojniej w świecie podniósł pieśń i gdzieś schował do kieszeni i odezwał się: Preszć pani Trudko, to niebyło nic pilnego, mogła pani mi przecież jutro oddać.

ESTETKA

-Wie pan że ten śledź mi się całkiem nie podoba - krytykuje kupując.

-Jeżeli pani szuka piękności to niech pani kupi złotą rybę!

NOWY KODEKS KARNY

Za chodzenie do Kasy chorych celem poratowania ścrowsia 2280 ukarano po-grzebym.

za chodzenie do lasu o wieczornej porze 9836 osób ukarano potomstwem.

W SZYNKU

Koład-Tutaj nie chce robić awantury ale niech pan zemna wyjdzie na ulicę to pana tak w pysk strzele że...
Złazs-Żeby mi pan nawet obiecał dzie-sięć razy dać w pysk, to też nie pójdę.....

ODWAŻNY

Gdy byłem w Pszczynie napadli mnie ban-dyci, zabrali mi pieniądze zegarek, pierś-cionki wszystko!

-A miał pan przy sobie rewolwer?

-Miałem, ale go nie znaleźli!

OFIARA NA OLTARZU

Czy mam na jutrzejszy obiad zarznąć kurę?

-Acóż to jest jutro za święto?

-Jutro przypada dziesiąta rocznica twego prezesostwa!

-A w czym tu kura zawinieła?

U SZEWCZA

Paweł-Wiesz pan potrzebuje nowych lakierów ale teraz nie mam pieniędzy
Szwec-Och to głupstwo ja mogę zaczekać
Paweł-Pan byłby tak łaskaw poczekać?
Szwec-Ależ z przyjemnością, poczekam
Jak pan będzie miał pieniądze to niech pan przyjdzie do mnie po lakierki.

HISTORYJNE

W starożytnym czasie mężczyzna miał dużo kobiet, później się jednak przekonął, że jedna zupełnie wystarcza.

Ukochaną ma się w głowie

Narzeczoną w sercu

A żonę na karku !!!!!!!!!!!!!

Pożycz mi 20, - złotych prosi Moniek
Masz 20, - złotych odpowiada Wicek, ale musisz mi je jutro zwrócić.....
-Dobrze, ale nie powiedz mojej żonie przy padkiem, że pożyczyłeś mi 20, - złotych.
-Zrobione!... Ale ty przypadkiem nie powiedz mojej żonie, że ja miałem 20, - zł.

B A J K A

W zacisznym pokoiku płonie jasna lampa
Na kanapie w głębokiej zadumie siedzi piękna panna Cecylja. Kobieta wzdycha i mówi z tęsknotą:

-O lampo! gdybyś wiedziała, jak ja go kocham !.....

I nagle lampa odezwała się ludzkim głosem:

-Cóż mogę wiedzieć, skoro mnie zawsze gasisz, gdy on przyjdzie ? !.....

EDMUND I ADOLF

Edmund i Adolf dwaj pędracy, bawią się na podwórzu. Edmund urządza sobie kłiny z Adolfa i co chwila doszukuje się w nim jakiejs wady: to Adolf ma za duże głowę, to za krótkie ręce, to niezbyt szerokie czoło, nierówny nos. Adolf nie daje sobie dmuchać w kaszę i za każdym razem odcina się zjadliwą uwagę. Edmund jeszcze bardziej się podnieca i woła: -Adolf patrzno, jakie kabłakowate masz nogi! pomiędzy twojemi nogami mogłaby przejść świnią.

-Dobrze-odcina się Adolf to spróbuj przejść.

MOŻE JĄ PRZEKONA

Pan Achum i pani Trudka Naftalin siedzą w kawiarni, pan Achum czyta gazetę, pani Trudka nudzi się ziewając nieznacznie

- Achum kochasz mnie ?

- Tak

- A czy ty mnie bardzo kochasz ?

- Tak

- Czy ty mnie naprawdę kochasz ?

- Szlak soll dich treffen, ile razy ci mam jeszcze powiedzieć że cię kocham.....

SPRAWY POLICYJNE

Z okazji dzisiejszej uroczystości rozporządza się co następuje:

1/Każdy musi mieć dobry humor i musi się dobrze bawić.

2/Ponure miny, karty do szkata itp. muszą być oddane w garderobie.

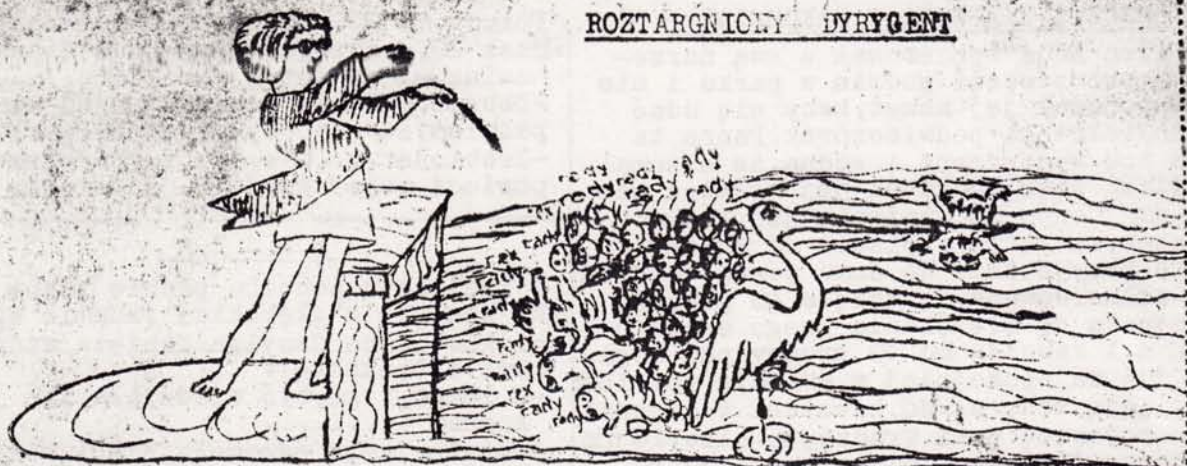
3/Zabrania się po stołach lub po ziemi rozlewać wino i wódki, kraść całusów oraz rzucać wzrokami miłosnemi.

4/Kto trzeźwy idzie do domu zapłaci zł. 5 /słownie pięć złotych/grzywnę albo jeden dzień dożywotnego więzienia.

Niebucz Chef Boli cyji

DRUHINI B. F. z Kamionki

Druhina się żali w redakcji naszego poczty nego pisma, że mąż chce tylko oszczędzać i żadnego groszy nie wydawać ponieważ ma rację. Redakcja naszą jednak radzi by dru hina mężowi powiedziała że mógł się czernić z skarbonko oszczędnościową.



Jak rozstargniony dyrygent, obudziwszy się wieczorem, natychmiast pobięgi dyrygować koncertem.....

NA KONCERCIE

...os z publiczności, który po raz pierwszy w życiu znajduje się na koncercie, wskazując na dyrygenta, zapytuje sąsiada :

- Czemu on ją tak straszy kijem ?
- Kogo? dziwi się sąsiad.
- No tę śpiewaczkę.
- On jej nie straszy, lecz kieruje pałeczką do taktu.
- Aha! skoro on zaś jej nie straszy, to dlaczego ona tak wreszczy ?

- I tak jak się pisze alarm ?
- Alarm proszę pana rektora się nie pisze, alarm się trąbi !

ROZWODZIE STRAŻY OGNIOWEJ

...siwka - Cała tutejsza straż ogólna otrzymała wczoraj zwolnienie z powodu niedołęstwa. Wyszło bowiem na jaw, że pp. strażacy z komendantem na czele, od kilku lat byli zajęci gwałceniem własnego pragnienia, którego końcu nie udało się ugasić !

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM LOP-u

Nauczyciel-Co tam za niepokój ?
Głosy z ławki-To Morysiek, proszę pana rektora, urządził atak gazowy.....

CUDOWNE DZIECKO

Nauczyciel-Masz mądrą główkę Moniek !
Moniek-Co ? tylko jedną, mam trzy głowy !
Nauczyciel- Jak to możliwe ?
Moniek-Mama mówi, że mam głowę taty, tata mówi, że mam głowę mamy, no a gdzie jest moja własna głowa ?

NOWY KOPERNIK

Z czego można sądzić że ziemia jest okrągła?
Bo się zawsze trzewiki krzywo zdierają, proszę pana rektora.

TYLKO DLA PANÓW

...PŁATKIE JAK NASZE PANIENKI CIEKAWIE!

SZKOCI ZNANI JAKO NAJWIĘKSZE SKĄPCY NA CAŁYM ŚWIECIE

Oto kilka przykładów :

- Sprzedał pan psa swego! zapytano pewnego szkota.- Tak, sprzedałem, gdyż był nam niepotrzebny. Gdy tylko w nocy słyszę jakiś podejrzany szmer, zaczynam sam szczekać i w ten sposób zaoszczędzam na jedzeniu psa i nie płacę za niego podatków.

--oOo--

- Był jeden szkot, który chciał popełnić samobójstwo, udał się do swego sąsiada, którego nie było w domu i bezpłatnie otrul się gazem świetlnym.

--oOo--

- Mr. Brwon. podobno adoptował pan dziecko? Tak, sześciolatniego chłopczyka. A dlaczego pan nie wziął dziewczynki? Po pewnym czasie mielibyście państwo w domu jakąś pomoc.... -Tak to prawda, ale, widzi pan, akurat mieliśmy w domu starą czapkę dla chłopca.

--oOo--

- Słynna historia dwóch szkotów, z kóreimi założył się pewien anglik o to, kto z nich będzie w stanie dłużej przebywać pod węgą. Zakład ten miał miejsce przed trzy lata, a do dzisiejszego dnia jeszcze szkoci nie wypłynęli z wody.

--oOo--

- Znana jest również historia o pewnym szkocie, który przyjechał do Londynu w odwiedziny do swego znajomego anglika. Przez 8 dni anglik płacił wszędzie za szkota, a gdy szkot opuszczał Londyn odprowadził go na dworzec. Po drodze wstąpili do restauracji i kazali sobie podać po piwie i anglik chciał zapłacić jak zwykle, ale szkot nie zgodził się i powiedział - przez cały czas ty płaciłeś, więc dzisiaj..... każdy z nas zapłaci za swoje piwo.

-ooOoo-

ZYC CZY NIE ĆWICZYĆ

z sokołem jakimś małym
 czytał ducha ćwiczył ślotał
 wszystkich wzorem był
 na każdym kroku, wszędzie
 w pośród druhów w przednim rzędzie
 dla sokoła żył !
 Ale przyszedł czas niestety
 że i on wpadł w sieć kobiety
 i u drobnych stóp
 pokochawszy się w niej szczerze
 złożył serce swe w ofierze
 i sokoli czub !
 Odtąd też jak się ożenił
 całkiem sokoł się odmienił
 jakby nie ten druh
 gdy utonął z nią w marzeniach
 odtąd o nim na ćwiczeniach
 zginął wszelki śluch !
 Lecz patrz skutku po pół roku
 który spędził przy jej boku
 z swoją panią wciąż
 zgarbił się jak gdyby stary
 choć go zaraz kłaseć na mary
 biedny bardzo mąż !
 Wtedy widząc sama żona
 że mąż bez sokołów kona
 że go czeka grób
 błaga w oczach go ze łzami
 żeby nadal z Sokołami
 strzegł ćwiczeń i prób !

FM. —ooOoo—

WIZYTA

Do gniazda Kamionki przybył naczelnik
 okręgowy na lustrację. Stanawszy przy
 jednym druhu pyta się, jak się nazywacie
 druhu ? Zapytany Edmund odpowiada :
 —Orkiestra druhu naczelniku !
 —Co takiego ?
 —No tak, prezesa. Onie woła "fujara"
 naczelnik woła mnie "piszczałka"
 Adolf woła "ty trąbo"
 Ludwik woła "ty śmyku"
 Franek woła "ty kęlnie"
 Czyż to nie jest cała orkiestra ?

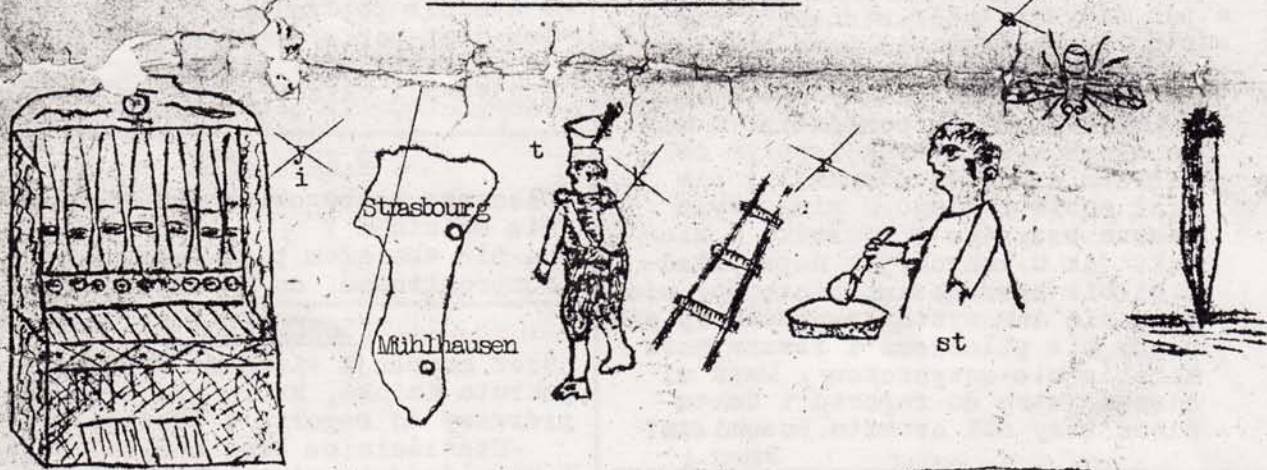
OBAWIA SIĘ BEZBIECZENSTWA

Edek: Przejedź się ze mną motocyklem
 Trudka : Ale musisz mnie przedtem za-
 pewnić, że nie będiesz mnie
 całował.
 Edek: Dobrze zapewniam cię.
 Trudka : Jeżeli tak to ja wolę pojechać
 z Hanysem. On mi nie da takiego
 przyrzeczenia.

TRAFIŁA KOSA NA KAMIEN

Kondrusz wstąpił do wojska był dobrym
 żołnierzem. Miał tylko jedną wadę, czę-
 sto brał urlop celem odwiedzenia chorej
 żony. Dowódca się zorientował i powiedział
 dział—Dostałem właśnie list od twojej
 żony że jest już zdrowa. — A więc ur-
 lopy nie dostanę. — Nie — Przepraszam
 jest w naszej kompanii dwóch bardzo wiel-
 kich cyganów. Ja nigdy nie byłem żonaty.

R E B U S NAGRODOWY



[utwór: P. Tkacz.]

Za trafne rozwiązanie powyższego rebusu zarząd tow. ofiaruje jako
 I. nagrodę zł. 3,-- / II. nagrodę zł. 2,-- / III. nagrodę zł. 1,--

Rozwiązanie powinno być napisane wyraźnie i do godziny 23-cioj oddane
 na ręce drh. prezesa Tkacza Piotra w dniu 14. sierpnia rb.
 poczem zostaje wygłoszony wynik.

AMERYKAŃSKA REKLAMA

Do apteki w Nowym Jorku wchodzi jegomość i prosi o środek na porost włosów
 Aptekaż proponuje mu jakiś płyn za cenę 20 dolarów. —Ależ to strasznie drogo
 woła klient — A czy może pan przynajmniej gwarantować, że ten środek pomoże
 Aptekarz, człowiek owłosiony jak niedziedz, o gęstej czuprynie, wskazuje na
 swe wspaniałe uwłosienie i powiada : Oto widzi pan rezultat stosowania tego
 środka. I aby tembardziej przekonać klienta, dodaje : — A teraz patrz pan
 jak wyglądałem dawniej ! — I zdejmując perukę, pod którą ukazuje się potężna
 imponująca wspaniałem połyskiem łysina.....

Ale go oszukał

Na peronie dworca ktoś biegnie, wołając — Franek, Franek, Franek! — Edmund któ-
 ry siedział w pociągu woła przez okno tu jestem, lecz w tej chwili strzymał
 dwa siarczyste policzki. Ha ha ale go oszukałem woła Edm. ja się Franek nazywa-

HUMOR WOJSKOWY

NA PLACU MUSZTRY



-Szeregowiec Kopala! Czem trzeba byc w wojsku, aby miec pogrzeb z kompanja honorowa i wystrzalami armatnemi?
-Nieboszczykiem, panie poruczniku!

Pan Kapral denerwuje się. Rekrut na żadne pytanie nie daje mądrej odpowiedzi.

Kapral-Masz brata ofermo?

Rekrut-Mam panie kapralu!

Kapral-Czy też taki głupi jak ty?

Rekrut-Jeszcze głupszy panie Kapralu!

Kapral-A czym on jest?

Rekrut-Kapralem panie Kapralu!

MOWA POGRZEBOWA

Umarł w kompanji jeden z najlepszych szeregowców, najpilniejszy chłopiec Antek Wirwidab.

Sprawiono mu pogrzeb z muzyką wojskową. Była na pogrzebie cała kompanja, a pan sierżant-szef, stanawszy nad otwartą mogiłą, wygłosił mowę pogrzebową.

Umarł szeregowiec Antek Wyrwidab jak to widzicie łączący obcoznanie z trumnem. Muszę tu powiedzieć w kilku słowach, że był najlepszym żołnierzem w naszej kompanji i nie miał sobie równego. U niego było zawsze wszystko w porządku a nie tak, jak u innych, jak na przykład u ciebie szeregowiec Kisio! No, nie kryj się tam wystąp naprzód! Ty się nigdy nie pilnujesz i zawsze masz karabin nie-oczyszczony. Masz mi stanąć jutro do raportu i dostaniesz trzy dni aresztu. Rozumiesz?
Amen!

DYSCYPLINA W TRAMWAJU.

Do tramwaju wsiada młody podporucznik. Równocześnie z ławki zrywa się żołnierz i salutuje.

-Dziękuję...nie będę siadał....

-Panie poruczniku....

-Siadajcie mówię!

Tramwaj rusza. Na następnym przystanku żołnierz znów wstaje.

-Siedźcie mówię, do kroćset!

-Panie...

-Siedźcie

Ta sama scena na dwóch następnych przystankach. Wreszcie na piątym.

-Siadajcie mówię!

-Panie poruczniku, melduję posłuszenie -jednym tchem bełkoce żołnierz.

-Co?

-Melduję posłuszenie, że już pięć stacyj za daleko przejechałem.

-xxx-xx-

BOHATER

-No mój synu-rzecz generał po bitwie do żołnierza. W czym przyczyniłeś się do naszego wielkiego zwycięstwa?

-Ja, panie generale wyciąga się żołnierz jak struna rzuciłem się na nieprzyjaciela i odciąłem mu obie nogi!

-Nogi! Czemuż to nie głowy. Dziwi się generał.

-Głowę już miał odrąbaną.....wyjaśnia bohater.

NAJLEPSZA ZUPA

Porucznik-Chłopcy, czy ktos z was ma jakieś zażalenie?

Rekrut-Tak panie poruczniku. Niech pan skosztuje z tej menażki!

Porucznik-To jest hm, hm, najlepsza zupa jakąkolwiek kiedy jadłem

Rekrut-A kucharz mówi, że to kawa!

Rekrut-Właściwie winna kula armatnia według praw przyrody, przyjął zupełnie inny kierunek.

Kapral-We wojsku niema żadnych praw przyrody. Są tylko prawa wojskowe, zrozumiano!

TAK JEST

-Rekrut Pomidor, macie bluzę podartą!

-Tak jest panie sierżancie.

-I spodnie poplamione.

-Tak jest panie sierżancie.

-Co wy sobie myślicie? Jak to będzie wyglądało i czyścił może ja będzie

-Tak jest panie sierżancie!

W KOSZARACH

-Dlaczego szeregowiec Pudermantel nie salutuje?

-Ja nie chciałem pana Kapitana kompromitować, co my się znamy.....

ZROZUMIAŁ

Szef kompanji sierżant Nagraba poucza rekruta Kciuka, który staje po raz pierwszy do raportu z prośbą:

-Staniecie na baczność, salutujecie i zameldujecie się: - panie kapitanie rekrut taki i taki melduje się do raportu.

Rekrut Kciuk przed p. kapitanem:

-Panie kapitanie, rekrut taki i taki melduje się do raportu z prośbą!

Kapitan:- Jaki? Jaki?

Rekrut Kciuk:- Taki i taki!

ROZKAZ TO ŚWIĘTOŚĆ

-Te, Kugelspitz, daj mi swoją koszulę, a ja ci dam moją.

-Po jakie lichy?

-Pan Kapral kazał mi zmienić bieliznę.

Instruktora doprowadza do rozpaczyny tępoty jednego z rekrutów, rzecz do niego z wściekłością:

-Ofermo! Gdybym był przy twem urodzeniu dałbym od razu komendę:

- "W tył zwrot!"

-Ha, okulary nosicie? Czem jesteście w cywilu?

-Krótkowzrocznym, panie poruczniku.

DRAMAT W KURNIEU

Miała gospodyni kurnik, a w kurniku kury. Było 5 kur i jeden kogut. Pewnego dnia nadarzył się kupiec i kupił wszystkie kury, lecz na koguta nie mógł się zgodzić bo było mu za drogo. Został tedy kogut sam w kurniku. Posmutniał bardzo, ale pozatem nic nie wrożyło bliskiej katastrofie.

Aż któregoś ranka przychodzi gospodyni patrzy - Kogut wisi nie żywy na sznurku. A na piasku pod wisielcem ujrzała napis, wydrapany koguciem pazurem. "Nie chcę żyć dłużej. Jestem ofiarą bezrobocia"

TE PIJAKI TE PIJAKI

Późną nocą, na pustym placu stoi jakiś mężczyzna chwiejący się na nogach.
-Co pan tu robi? zwraca się doń policjant.
-Idę do domu odpowiada pijany!
Jakże pan idzie, kiepy pan stoi na miejscu.
-To nie panie postronkowy,,, widzi pan całe miasto się kręci przed moimi oczami. To ja właśnie czekam aż się podwinie moja ulica i wtedy siup! skocze do domu

Jasio je bułke z masłem. Nagle wybuchła płaczem. -Co ci się stało? pyta matka - Wstretny zab nadepnął mi na język.

L O K A J

Bankier Hosenduft speczywał właśnie w miękim fotelu, gdy na progu zjawił się lokaj Alois i zameldował: - Jaśnie pani prosi Jaśnie pana żeby Jaśnie pan raczył początygować się do Jaśnie pani, bo Jaśnie pani.....
Bankier słucha w końcu traci cierpliwość -Moj Aloiszy przecież teraz niema gości możesz mówić zwyczajnie. -Lokaj się prostuje momentalnie i mówi prędko: - Syp do swej starej i walnij ją kark, a mocno bo żarła indyka i kością się udławiła.

WYKRĘT

Gdy Tytelman się ochrzczył ksiądz podał mu rękę i rzekł: Byłeś żydem, jesteś katolik, więc pamiętaj żeby nie jeść mięsa w piątki. Tytelman uroczyście przyrzekł że mięsa w piątki ani nie tknie

Upływa jakiś czas akurat któryś piątek w pewnej restauracji siedzi tenże ksiądz i widzi jak Tytelman wcina gęs. Oburzony duszpasterz wstaje od stolika, zbliża się i krzyczy: -Tyta, co to ma znaczyć?

-Ja dobrze pamiętam tę chwilę odpowiada Tytelman, jak ksiądz do mnie mówił: -- Byłeś żydem, Jesteś katolik:... To ja wziąłem gęś i pokropiłem wodą i powiedziałem: --Byłeś gęś jesteś rybą,,,,,,no i jem.

STAN POGODY NA CAŁYM ŚWIECIE

Burza z gradem kul w Chinach. Deszcz łez w całej Europie. Atmosfera duszna. Powiewy wolności słabe. Na zasadzie telefonicznych danych przepowiednia pogody na dziś przedstawia się następująco: Wiatr niemiecki ostry, pogoda niepewna możliwe lanie.

WYOBRAŹNIA NIEKTÓRYCH LUDZI

Pyta raz prot mundaet. Jak się nazywa człowiek który kradnie. Mundaet milczy a prot chcąc mu podsunąć właściwą myśl zwraca się do niego -Gdybym ci zabrał z kieszeni 10 zł. To jakbyś mnie nazwał.
-Mundaet/który jeszcze w życiu nigdy nie posiadał takiej sumy odpowiada/ -Czarodziejem panie prot.

W KAWIARNI

Niech się panowie poznają pan Perlman... pan Man. -Bardzo mi przyjemnie ale ciekawe że pan się tak nazywa jak mój koniec.



Strzelec z sokołem dawniej



Strzelec z sokołem dziś

Frans Górski rzuca młotem!

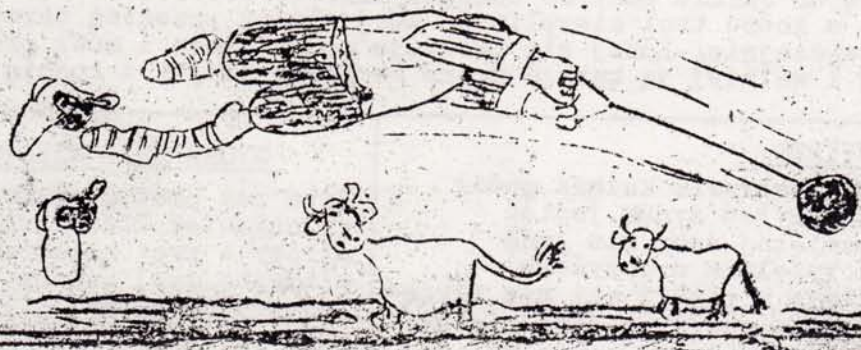
1.



2.



3.



KARLIK + SOKÓŁ w roku 1920.



Deutsch sprechen
Verfluchter Sokolssohn



Was? Faxen
machste



Ich werde dir
schon beibringen



Verluchtes Aas!



Himmelkreuzdornen-
wetter!



Was!!!!



Jesus, Maria und
Josef! Ein Deiwel!

Najprzyjemniejsze chwile mego krótkiego jeszcze życia, to dni spędzone w gronie koła sokolskiego. Wstępując do Sokola nie sądziłem, że przynosi on członkowi tyle radości i przyjemności. Przez krótki jednak czas zrozumiałem jego wartość, zrozumiałem tajemniczy urok życia sokolskiego.

Do najmiłszych poprostu cudownych dni zaliczam dni, spędzone na wspólnych wycieczkach. Tu dopiero można odczuć duch sokoli. Otóż w krótkich zarysach przedłożę opis jednej z wycieczek urządzonej przez nasze Towarzystwo, a mianowicie do Borowej Wsi. Zaznaczam zgóry, że bujać to wcale nie myślę.

Cały plan wycieczki omówiony został na ostatniem zebraniu. Zbiórka zaznaczono o godz. 5-tej rano na niedzielę. Każdy myślał - no przy niedzieli to się wcześniej wstanie, zresztą sokoła zegarek jest zawsze punktualny. Zbiórka o godz. 5-tej, ale nikogo jeszcze nie ma. Ciekawy byłem co się stało. Nawet druha prezesa jeszcze nie ma, i ten biedak sobie zasnął. On napewno o godz. 5-tej był jeszcze w krainie marzeń, no co już zrobić takim marzycielem, niewystarczyło nocy, musiał przybrać rana i o wycieczce zapomniał. Godz. 5,30 jeszcze nikogo nie ma już mnie złości brały, już się zdecydowałem do każdego pójść i z łódki wyrzucić. Niedługo się złościłem, bo w tej chwili przyszy druhinie wszystkie takie wesołe uśmiechnięte. Znowu trzeba się było gniewać, bo zaczęły się śmiać i wytykać punktualność druhow. Muszę jednak przyznać, że druhinie nasze są punktualne, chociaż i tem razem się o 1/2 godziny spóźniły, ale były pierwsze na miejscu zbiórki. Godz. 6-ta idzie sobie powoli drh. malutki było nas dwóch, godz. 6,20 nareszcie idzie drh. prezes ten co się nam jeszcze nigdy nie spóźnił, no ale tem razem to trzeba było mu wybaczyć. Zanim idzie drh. Franek obładowany jedzeniem, mnie by to starczyło na tydzień, a on to na jeden dzień spotrzebował. Tak w międzyczasie zebrał się dziesięć. Jeszcze drh. Bercika i Zeflika z wozem nie było. drh. Bercik musiał w sobotę jednego za dużo wypić i napewno mu się dobrze spało, no a Zeflik to już wiedział naprzód, jak to będzie, za chwilę i ci się zjawili. Drh. Zeflik z ładnie ustrojonym wozem, konie ładnie wyczyszczone, aż miło patrzeć, już wszystko w komplecie, wszystko siedzi na wozie, tylko drh. prezes jakos nie siada. Nie wiedziałem, że nie jedzie z nami, z powodu spraw służbowych. O godz. 7-mej cała eskorta ze śpiewem ruszyła w stronę Borowej Wsi. Wszystkie wesołe uradowane, nawet trochę swawolne, przesłodzony Franek majowy dodał wszystkim otuchy i lepszego humoru, śpiew płać wstawał echa naszych piosenek. Ze śpiewem dojechalismy do Miłkowa. Tu spotykam go, którego nie widziałem i nie miałem, i nie miałem, nie miałem, nie miałem, którego, którego rzuciliśmy smutne spojrzenie pożegnalne. Widać było, że nie chciało się jechać nie mogło. Tak dalej jechaliśmy ze śpiewem, dopiero za miastem czuliśmy się swobodnie. Drh. Franek, jako najstarszy został wyniesiony na krzesło prezesa, drh. skarbnik objął komendę "kapelmistrza", pod takim dozorem dojechalismy do Borowej Wsi. Stanąwszy na miejscu, każdy starał się dorwać do swojego jedzenia. Z przyjemnością patrzyliśmy jak drh. Franek wypróżniał swoje ładunki. Potem zabawiliśmy się w piłkę, a następnie druhinie wybrały się do kościoła. Po powrocie z kościoła rozpoczęła się właściwa zabawa, tu jeden z druhow pakuje wszystkie druhinie do łódki, popychając je na środek jeziora, ile krzyku i wrzasku robiły, opisać nie można, pod takim ciężarem mało łódz nie utonął.

Popołudniu zawitał do nas drh. prezes, zrobiono ogólne zdjęcie fotograficzne. Przy tem znowu niespodzianka przy ustawianiu się do fotografowania na łodziach, dwie druhinie wchodzi i pomagają sobie wzajemnie, tak nieszczęśliwie stanęły, że łódź się wywróciła i wszyscy b e n s do wody, byli wszyscy mokrzy, druhinie potłuczone tak wydostaliśmy ich na brzeg, lecz niestety, fotografia się nieudała. Reszta popołudnia spędziliśmy na różnych grach.

Miło nam było w Borowej Wsi, lecz trzeba było pomyśleć o powrocie do Kamionki. Wszystko siedzi na wozie i ze śpiewem marsza sokolego; wycieczka ruszyła do Kamionki. Chłodny, miły witany po upale dnia - wietrzyk unosił z sobą echa naszych pieśni hen daleko. Niebo czerwienieje, ostatnie blaski słońca grają koło wierzchołków drzew, ale i te prędko pozbawione zostają ciepłych promieni. Za chwilę ciemność nas otoczyła wśród której pojechalismy do Kamionki. Wycieczka się udała, co też druhowie pokropili ją u p. Tabora, zaś druhinie zadowolone ruszały do domu.

Gustlik Łozprowio



Morycek bawił zeszłego roku Jamnie. Pewnego wieczoru przechadza się po łące nagle widzi jak leci świętojański robak. Morycek kiwa głową.

-No, no zupełnie nowy wynalazek. Pierwszy raz widzę elektryczną pluskwę!

PRAGNIENIE MORYCKA

Gość na odwiedzinach pyta się Morycka:

-Morycek, czemu ty chciałbyś być jak urośniesz?

-Taki jak pan!

-Dlaczego?

-Bo mama mówi, że pan nie rohi, tylko zre.

MÓJ ŻYCIORYS W TOWARZYSTWIE

Jestem członkiem Tow. Gimn. Sokół w Kamionce dobrze znajomem lecz nie wymienionym i zaznaczam że w prawdzie mi się podobają te zalety tego towarzystwa. Uczestniczę regularnie ćwiczenia, zbiórki i zebrania, płacę też regularnie składki miesięczne, bo chociaż jestem elwerem to nie moja w tem wina, ale mogę też coś o naszym towarzystwie powiedzieć.

Po założeniu "Sokoła" byłem jeszcze niepełnoletniem. Inteligencja w naszym tow. była nadzwyczajna, gdyż odrazu miałem zamiar wstąpić do niego, niemając jednak jeszcze zielonego pojęcia o warunkach itd. tow. Teraz przystąpię do opisanie niektórych osób w naszym tow.

Prezes to osoba najinteligentniejsza, najwytrwalsza i najrozumniejsza w naszym tow. Czy mi się czy pokrzywiły, czy mi rozum stanął, ale coś w tem musi być, że nasz drh. Prezes kocha się w innym tow. Będzie nam go brakować jak gospodarza, w domu, bo następnie nam jeszcze nie urosł. Rozum ma bardzo dobry, jest sprytny, lecz czy odwrotnie, bo tylko na dwa centymetry widzi, a trzeci maca. Może dłużej się nie orwiał, bo trzeciego centymetra jeszcze nie macał, bo dwie pary oczu nie widzą ani jednej pary ludzi w wielkiej wsi Kamionce nad Modrzejowem. Jedną tylko dojrzał w tych modnych sukienkach mieszkającą na podwórzu gdzie dużo czworonożnych zwierząt chodzi.

Drugi po prezesie jest cieszący się wielką sympatją, naczelnik. Samotność nie mu się sprzykszyła pragnie się ożenić, ale kryzys i bezrobocie ma na to niepozwała.

Mamy też druhów pochodzący i wychodzący z doliny Jamny, bawią się i są zadowolonymi na zabawach, ale tylko w ten czas gdy mają odpowiednie grono tow. Jeżeli jest brak tego w mawiają w sobie że są obserwowani, powiadają że zabawa to nie i uchodzą jak by im groziło jakieś wielkie niebezpieczeństwo.

W tow. są jeszcze jednostki wybrane z tych przebranych, zamieszkujących Grösstadt, w którym znajdują się same spiterłoki, jeden znany który zmienia na każdej zabawie swoją pannę.

Teraz chcę nadmienić trochę o naszej gruncie. Każdy ma obrane rzemiosło jeden zapomoga państwowa, inny renta inwalidzka a trzeci łodziarz. Jednego mamy nawet takiego wraźnosa, gdzie diabek nie wlezie, tam on drogę znajdzie w racha, gdy coś spostrzerze głosi jak radio po świecie. Niech się rozmyśli i poprawi bo ostatnia chwila nadchodzi.

Jest mi też miło wspomnieć że w naszym tow. Sokół, są one różne. Są to różne ubitekzają a najgorzej te bublikopfy, ale to nie bany. Wódki i zazdrości wyłysiały. Mamy także druhny które kształciły się w 6-dio lasowan gimnazjum a możliwie będą pisały na ulicy takim długim piórem. Mamy także Krawcowe, które poszły do teatru spodnie z dwoma pleciami. Są jeszcze i takie druhny, które zadzierają nosy do góry a nogi wykrzywiają, i ku Piotrowi ciągną, a reszta im się przypatruje.

W dniu 1. stycznia br. odegrało tow. Przeniękną sztukę p.t. "Genowefa". Sztuka ta została wzorowo odegrana, najwięcej jednak mi się podobała główna rola odegrana przez jedną utalentowaną druhyn, zaznaczam że występy jej w krew mroziła się w żyłach i ktoś by się był spodziewał że taki bublikopf nie odegrać taką rolę chociaż miała ta rokoła fryzura. Zaś małżonek jej /naturalnie tylko podczas przedstawienia/ okazał swą złoć, wierność i miłość do tego bublikopfa. Miłość ta jednak trwała krótko bo po przedstawieniu zawiązała miłość z pewnym biuralistą, jest to prawda że inteligentna szuka inteligentnego pomiędzy pospółką, i przyobiecała wierność temu urz. pa. który się szczycił swą inteligentną partnerką. Ale nie zadługo zjawiał się jeden dosyć wysoki, twarz przedłużona jest niezbyt tłusty ale w kieszeni zawsze pusty, pochodzi on trochę z wyższej sfery i zamieszkuje pod górą na wydmuhowisku. Ale i ten gość nie długo bawił się z nią bo on taki użyć świata póki służy lata. I nasza pani utraciła Hrabiego, urz. pa. i urzędnika niewiadomego ale jest to prawda "Nie chwytaj wszystkie wrony za ogony bo dziś świat jest szalony."

Muszę już kończyć bo jeżeli każdy by chciał tyle pisać to by gazeta miała obejmować 97 stron.

Fejtdor Przewrócił Kieliszek z Grajdółka

MY MĘŻCZYŹNI

Igła mały wchodzi zatroskany do ojca.
-Tatuniu masisz mi dać 20,- złotych.
-Poco? dlaczego?
-Platego, że dziś na zawodach miałem bardzo kepski wynik!
-To dla tego ci mam dać 20,- złotych ty łobuzie!
-Co robić? Jak nam męczyzną zdarzy się jakiś wypadek to nas zaraz kosztuje, muszę namusi kupić nowy kapełusz, bo inaczej zrobi mi piekło.....

Dudek i Bubek są w teatrze. Po przedstawieniu publiczność rzuciła się ku drzwiom wyjściowym, trając wszystko po drodze. Bubek jest oburzony tym brakiem kultury i powiada do swego towarzysza: -Poco oni się tak pchają?.. Gdyby KAŻDY siedział na swoim miejscu i czekał aż WSZYSTCY wyjdą, to przecież nie byłoby takiej oizby.

-xxXxx-

WIADOMOŚCI SPORTOWE



- Czy pan chce mojej rady, jak napewno zdobyć pierwszą nagrodę w tym biegu?
- Proszę o to właśnie!
- Bardzo łatwo. Powinien pan tylko szybciej biegać, niż inni

CIĄNIENIE LINY

Francik Kugelszwanc i Jorglik Pomerano ciągną linę i ciągną i ciągną, aż nareszcie się im sprzykszyło, Francik podo co to jest z tą liną ciągną i ciągną a ta lina nie ma końca. Jorglik powiada a może ci kto ten koniec

FOTOGRAF A KRYZYS

- No Piotrze co słyhać z fotografowaniem,
- Od pewnego czasu nie udaje mi się ani jedno zdjęcie.
- Dlaczego
- Pan się dziwi, kto w dzisiejszych czasach jest w stanie zrobić przyjemny wyraz twarzy?

W TEATRZE

Penzel - Druhu reżyserze, jeżeli w 1 akcie nie otrzymam należnego do danej roli koniaku, tylko lemoniada, nie będę w stanie odegrać należycie swojej rolę.....
Reżyser - Dobrze panie Penzel o ile zechce pan użyć w ostatnim akcie przy zawiedzionej miłości prawdziwej trucizny.....

WĘDROWIEC I DZIEWCZYNA

- Czy idę dobrze do Gęsiwólki? pokaż mi piękna dziewczyno.....
- Idźcie z Bogiem. Ja nie mam nic do pokazywania.....

ZŁE ZROZUMIAŁA

- Czy pani widziała Kiepurę?
- Nie nie widziałam, nie chcę widzieć i jeżeli pan się ośmieli go pokazać o narobię krzyku.....

BIEG PANIEN

Ma się odbyć bieg lekkoatletyczny z udziałem samych zawodniczek.
20 kobiet wchodzi na boisko, wśród publiczności rozlega się nagle głos - Stasiu, właściwie Stas też mógłby brać udział w tych biegach.....
-Ja,? ja dlaczego ja?
-Bo przecie twoją specjalnością jest bieganie za każdą kobietą !!!!!!!

S K O K I

Rekord polski został wczoraj pobity przez p. Gawrona, który wyskoczył z 6-tego piętra na ulicę.

NOWY REKORDZISTA

Lopek O.A. wrócił niedawno z Ameryki znajomi wypytują go o szczegóły podróży morskiej.
-Nieźle było opowiada Lopek, burza szalała na oceanie. Medal dostałem rekord światowy się zdobyło!
-A w czym w pływaniu?
-Nie w żyganiu!

B O K S

Przedwczoraj odbył się mecz bokserski na sali p. Arobata przy ul. Mikołowskiej. Po szóstej rundzie gwizdek policjanta przewał zawody zwyciężyła policja.

KOSZYKÓWKA

Koszykówka uprawiana jest zwykle najwięcej przez redaktorów wszystkich gazet.....

Piszczałki na których można pisać że drużyny nasze tańczyć muszą jak im członkowie zagrają, kupują w każdej ilości zarz

Członkowie tow. Sok

Wszystkim którzy się czują obrażeni jesteśmy w stanie im przebaczyć! Redakcja

ROŻNE

PRZESZŁOŚĆ I TERAZ

Igła mały sprzedawał jaja sokołe po 15 groszy za sztukę. Kwasibrodowa powiada - Ano widzicie toż cajtungi piszą że artykuły spożywcze spadają do cen przedwojennych a wy sprzedawacie te jaja tak drogo!?

Igła powiada - Słuchajcie muterko ja nie mam też jaj przedwojennych???????

OBWIESZENIE

50.000 złotych płacę każdemu który mnie wybawi z tej nieprzyjemności zostać starą panną.

Truda Kręcifórtka

TYLKO POŁOWA

Od czasu kiedy Kropelka stracił cały swój majątek, połowa przyjaźni jego nie chce go więcej znać.

-A drugą połowę?

-Ci jeszcze nie wiedzą!

KARYKA

TURY



Cukier
krzepi ale
KANOLD.
jeszcze Lepiej!



Krań Krań Krań

NASLEPSZY

AMOL

DLA

SPORTOWCÓW

DO NABYCIA W
DOL JAMNY



SIDOL

NASLEPSZY SRODEK
NA ŻOŁĄDEK I